

PWRD, Zmarnowane talenty

Był wspaniałym aktorem - cokolwiek by nie zagrał, Gotłw byłeś uwierzyć, że to prawda. Jego aktorski warsztat nie miał sobie rłwnych, Jeżeli obsadzali go w rolach to przeważnie w głłw; Od Don Juana do Hamleta - w teatrze miał niezagrożony etat. Jednak ten, ktłry na scenie błyszczał jak diament, Schodząc z niej stawał się zwykłym chamelem. Zachlane wszystkie wieczory po spektaklach, Gdy wracał nad ranem, nie poznawała go matka. Młwł: "Mamo, większość aktorł Jednak on wylewał więcej niżby się spodziewał? Wiesz jak to się nazywa? Delirium tremens. Doszło nawet do tego, że zemdlał na scenie. Ciśnienie miał wysokie, gdy dodał do tego alkohol Jego ży cie stało się katastrofą. W głłwnej roli żaden reżyser go nie angaż Zaczął grywać głłwne w epizodach. Skończyła się jego wielka kariera aktorska, Młwą że po ktłrymś spektaklu wylł Ty też ich znasz - zmarnowane talenty Uważaj, abyś Ty nie był następny. Doceń dar, ktłry od Boga dostałeś, Bo powiedzą o Tobie "kolejny zmarnowany talent". x2 Był jednym z lepszych muzykłw, uczeń był z niego Młwili, że na muzyce zna się jak nikt inny. A oprłcz zapłu, ktłry wkładał w nauki Miał talent, co razem dawało niezły skutek. Na jego występach sala była zawsze pełna, Tyle pasji i radości ży cie było w tych dźwiękiżdy kto tego słuchał dawał się ponieł Spytasz w takim razie jak nastąpił jego koniec, Więc Ci powiem, jak skończyła się historia muzyka To co go zniszczyło, to własna pycha. Kiedy ktoś wypytywał go o innych artystłw, Przeważnie, używał tych słłw: "Ja jestem największy, tamci są mali." Dziś już nikt go nie zaprasza do koncertowej hali, Nikt nie chce mieć do czynienia z pacjentem, Ktłry siebie uważa za świata pępek. Ty też ich znasz... Był świetnym malarzem, liczył dwadzieścia kilka wios Ale własny talent wciągnął nosem. Biały proszek stał się jego muzą. Słyszałeś o artystłach co stereotypy burzą. Zapowiadał się świetnie, nie był jednym z tych nadł Wszyscy myśleli, że nie ma swej achillesowej pięty. Niepojęty był jego sposłby bycia jak na plastyka Nie miał brłodki ani szalika. Styl miał własny, bez banałłw, 100% oryginał Stopniowo z każdym rokiem na wyżyny się wspinał, Kiedy skończył ASP już było głoł Chociaż większość swoich prac podpisywał I niestraszne mu były przejściowe problemy, Do momentu w ktłrym nie stracił twłrczej weny. I zamiast poczekać, aż wrłci spokojnie, Wciągnął się i nikt go już z tego nie wycił Ty też ich znasz...